

# Dominik Krysiak

---

## Szwedzka misja charytatywna a kwestia utworzenia domu dziecka w Mikołajkach (1946-1949)

---

Meritum 1, 163-177

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **SZWEDZKA MISJA CHARYTATYWNA A KWESTIA UTWORZENIA DOMU DZIECKA W MIKOŁAJKACH (1946–1949)**

Działalność zagranicznych misji charytatywnych na terenie Mazur po drugiej wojnie światowej wciąż nie doczekała się sumarycznego opracowania. Z wyjątkiem artykułu Grzegorza Jasińskiego<sup>1</sup>, nie istnieje naukowa praca poruszająca to zagadnienie. Za zasadne uznałem więc zbadanie kolejnego fragmentu zapomnianej historii bezinteresownego i spontanicznego niesienia pomocy przez zagraniczne misje dobroczynne. Z pewnością jest to temat wymagający szerokiej kwerendy archiwalnej nie tylko na terenie Polski. Jednak w niniejszym artykule z oczywistych względów ograniczono się jedynie do materiałów znajdujących się w kraju, łącznie z zasobami Instytutu Pamięci Narodowej.

Do końca drugiej wojny światowej ludność Prus Wschodnich żyła w miarę zadowalających warunkach bytowych. Nie była też w szczególny sposób narażona na większe obciążenia wynikające z prowadzonych działań zbrojnych. Zmobilizowanych mężczyzn zastąpiła darmowa siła robocza z państw okupowanych i podbitych przez III Rzeszę<sup>2</sup>. Tu też napływał kapitał, który tam zrabowano. Dopiero w 1945 roku sytuacja zmieniła się diametralnie. Jak pisze Grzegorz Jasiński: „Wejście Armii Czerwonej, zniszczenia, powojenny szaber, represje, wysiedlenia i wywózki w głąb ZSRR, usuwanie z gospodarstw pozbawiły wielu mieszkańców podstaw egzystencji”<sup>3</sup>. Dlatego po wojnie na terenie Mazur to właśnie ludność rodzima była szczególnie narażona na choroby, brak żywności, odzieży i lekarstw. Władze państwowe i wojewódzkie starały się prowadzić akcję aprowizacyjną, ale potrzeby były ogromne i działania te okazały się niewystarczające. Poza tym pomoc docierała w głównej mierze do ludności zwery-

---

<sup>1</sup> Zob. G. Jasiński, *Sprawa pewnego artykułu. Przyczynek do dziejów szwedzkiej pomocy na Mazurach w 1947 roku*, Masovia, 2007, t. X, s. 37–61.

<sup>2</sup> Zob. B. Koziello-Poklewski, *Wojna i Prusy Wschodnie obozem pracy*, [w:] *Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, red. B. Łukaszewicz, Olsztyn 1985.

<sup>3</sup> G. Jasiński, op. cit., s. 37.

fikowanej. Szansą na poprawę dramatycznej sytuacji okazała się akcja charytatywna zorganizowana przez ośrodki zagraniczne współpracujące z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim w Polsce. Jej głównym organizatorem był ks. Daniel Cederberg, szwedzki duchowny luterański i proboszcz parafii w Staffanstorp. Jego związki z Polską sięgały jeszcze okresu międzywojennego, gdy pełnił funkcję kapelana w Gdyni. Tu również poznał swoją przyszłą żonę oraz zainicjował budowę kościoła, który *de facto* stał się domem dla szwedzkich marynarzy. Daniel Cederberg nie ukrywał swojego sentymentu do Polski i tuż po zakończeniu wojny postanowił ponownie tu przyjechać. Odbył wówczas podróż po Mazurach, która znacząco wpłynęła na jego dalsze losy. Widok ubóstwa, biedy i głodu, wstrząsnął nim tak bardzo, że duchowny postanowił zorganizować pomoc charytatywną dla najbardziej potrzebujących. Wsparcie to było niezwykle potrzebne, gdyż wiele rodzin, często wielodzietnych, żyło w skrajnych warunkach, a brak żywności i lekarstw był przyczyną dużej śmiertelności, szczególnie wśród dzieci.

W październiku 1945 roku pastor Cederberg spotkał się w tej sprawie z ks. bp. Janem Szerudą, a rok później utworzył stowarzyszenie Kościelna Pomoc Mazurom (Kyriliga Masurienhjälpen) współpracujące z szeregiem organizacji i komitetów luterańskich ze Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Szwecji, które przekazywały na jego rzecz dary. Jesienią 1946 roku zapadła decyzja o rozpoczęciu szwedzkiej akcji pomocowej na Mazurach. Nastąpiło to w wyniku spotkania, do którego doszło między wojewodą olsztyńskim Zbigniewem Roblem a pastorami Svenem Hellqvistem i Allanem Lindem, skarbnikiem komitetu panią Gunvor Hammar (przedstawiciele Kościoła Szwecji) oraz biskupem Janem Szerudą i seniorem Edmundem Friszke<sup>4</sup>.

Jednym z głównych punktów działalności pastora Daniela Cederberga była opieka nad ponad sześcioma tysiącami sierot, dla których organizowano domy dziecka, zapewniano wyżywienie, odzież i lekarstwa. Oddelegowano także do pracy na Mazurach duchownych i diakonisy oraz personel medyczny wraz z ambulansem objeżdżającym miasteczka i wioski. Potrzeby były jednak ogromne, nie tylko na terenie Mazur. Spowodowało to rozszerzenie działalności stowarzyszenia na cały kraj, ale już pod auspicjami Kościoła Luterańskiego

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 41.

w Szwecji<sup>5</sup>. Utworzono wówczas Komitet Pomocy Kościoła Szwedzkiego dla Polski (Kyrliga Polenhjälpen).

O rozmiarach pomocy zagranicznej napływającej do Diecezji Mazurskiej możemy dowiedzieć się z wykazu, jaki na polecenie seniora Edmunda Friszke sporządził administrator parafii w Sorkwicach ks. Alfred Jagucki. Dowiadujemy się z niego, iż tylko w okresie od maja do września 1948 roku parafie w Olsztynie, Pasymiu, Szczytnie, Piszcu, Ukcie, Mikołajkach, Mrągowie, Sorkwicach, Giżycku proporcjonalnie do liczby wiernych otrzymały do podziału: 101 ton żywności, 30 ton pszenicy, 30 worków odzieży, trzy skrzynie obuwia. Wszystkie zagraniczne transporty były protokołarnie odbierane w Gdyni i przekazywane przedstawicielom Kościoła na Mazurach przez Margaretę-Zentę Svensson<sup>6</sup>. Problemem było jednak przetransportowanie darów z Gdyni lub z Warszawy na Mazury oraz ich rozdział wśród potrzebujących. Senior Edmund Friszke zabiegał w Ministerstwie Ziem Odzyskanych o bezpłatne udzielenie środków lokomocji, zniesienie dodatkowych opłat przez Dyрекcję Okręgową Kolei Państwowych, motywując to moralnym obowiązkiem wobec ludności, która doznała wielu krzywd i niesprawiedliwości<sup>7</sup>. Jednak sytuacja niewiele się poprawiła.

Inną kwestią było rozprawianie darów, gdyż na tym tle dochodziło do konfliktów i wzajemnych, często bezpodstawnych oskarżeń spowodowanych desperacją lub zwykłym egoizmem ludzi. Księżom niejednokrotnie zarzucano niesprawiedliwy rozdział pomocy, a nawet różnego rodzaju malwersacje i nadużycia z tym związane. W wielu zborach dochodziło do sytuacji, jaką przeżył ks. Władysław Pilch – administrator parafii ewangelickiej w Mikołajkach, od którego jedna z parafianek zażądała wprost wydania darów, mimo że wówczas duchowny nimi jeszcze nie dysponował. Ponadto zarzuciła mu udzielanie pomocy tylko Mazurom i Polakom, a pomijanie osób narodowości niemieckiej. Przy okazji wytknięto również księdzu używanie podczas nabożeństw języka polskiego. Na końcu swojej wizyty zdesperowana pani Marek zagroziła złożeniem zażalenia na księdza do zagranicznych instytucji kościelnych i charytatywnych. Nie można pominąć faktu, że chory wówczas duchowny mógł – jak to

<sup>5</sup> S. Dalhgren, *Szwedzka Kościelna Pomoc Mazurom (KPM), Kyrkliga Masurienhjälpen*, tłum. W. Falk, [w:] *Misja – Muzyka – Mazury. Księga Pamiątkowa z okazji 60 urodzin Biskupa Kościoła Janusza Jaguckiego*, Bielsko-Biała 2007, s. 107–115.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej APO), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej PWRN), Wydział do Spraw Wyznań (dalej WdSW), sygn. 444/110, k. 378, Pismo ks. A. Jaguckiego do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego, 7 IX 1948.

<sup>7</sup> Archiwum Grzegorza Jasińskiego (dalej AGJ), Pismo Wydziału Senioralnego Diecezji Ewangelicko-Augsburskiej Mazurskiej do Ministerstwa Ziem Odzyskanych w Warszawie, 12 VII 1946.

sam określił – „*coś powiedzieć, źle się zachować*”. Nie znalazł również petentki, gdyż – jak twierdził – nie uczęszczała ona do kościoła. Jednak całe zajście podobno odbiło się echem za granicą. Duchowny był tym głęboko poruszony, pisząc do ks. bp. Jana Szerudy: „*Ubolewam że w tym stanie choroby, zaszedł wypadek nie miły, modlitwą moją jest, aby przebaczył mi Pan Bóg, aby przebaczył mi NPW Ks. Biskup, że mimo choroby nie spełniłem dzielnie swego powołania w tej krytycznej dla mnie chwili w rozmowie z p. Marek, proszę osobiście o przebaczenie i p. Marek; a w końcu i koła kościelne za granicą – w tej ufności, że będą umiały nie 7 lecz 70 po 7 razy przebaczyć mając na względzie trudne warunki, w których pracuję a następnie i w tej ufności, że nadal w modlitwie o nas nie zapomną i jeśli Pan Bóg pozwoli, jeszcze pomoc biednej ludności ewangelickiej ofiarują [...]. Po tym wyznaniu proszę NPW Ks. Biskupa o wymiar kary, chcę ponieść wszystkie konsekwencje za to, co w stanie niemoralnym u mnie zaszło*”<sup>8</sup>.

Ksiądz Pilch wiedział, że pomoc zagraniczna jest niezbędna dla tutejszych mieszkańców, a tego typu sytuacje mogły odbić się niekorzystnie na jej kontynuowaniu. Z tego względu, mimo że był w pewnym stopniu osobą pokrzywdzoną w zajściu, okazał tak dalece idącą skrucę. Należy również zwrócić uwagę na znaczenie akcji charytatywnej jako czynnika integrującego parafian z nowymi duchownymi. Chociaż proces ten wynikał często z pobudek materialnych, to znacząco przyczynił się do zmniejszania wzajemnego dystansu<sup>9</sup>.

Ks. Alfred Jagucki w swoich wspomnieniach napisał, że wznowienie działalności domu opieki w Sorkwicach było zainspirowane akcją pomocową, jaką prowadzili w Mikołajkach ks. Władysław Pilch i przedstawiciele misji szwedzkiej. Otóż ks. Pilch był zafascynowany osobą ks. Karola Kulisza, założyciela Diakonu Eben-Ezer w Dziegielowie, w którym pracował już przed wojną<sup>10</sup>. Zdobyte tam doświadczenie chciał wykorzystać na Mazurach, gdzie zetknął się z ogromem ludzi potrzebujących opieki i wsparcia. Problem dotyczył zwłaszcza kobiet, dzieci i osób starszych, pozostających praktycznie bez podstawowych środków do życia. Szczególnie odczuwalny, wobec szerzących się wśród ludności różnego rodzaju chorób, był brak opieki medycznej, a gdy nawet takowa była, to Mazurzy nie mieli zaufania do przybyłych tu pracowników służby zdrowia. Dlatego nowy administrator mikołajskiej parafii szybko podjął starania

<sup>8</sup> AGJ, Pismo ks. W. Pilcha do ks. bp. J. Szerudy w sprawie rozmowy z panią Marek, 18 VI 1947.

<sup>9</sup> G. Jasiński, op. cit., s. 41–42.

<sup>10</sup> A. Jagucki, *Mazurskie dole i niedole. Wspomnienia i refleksje z lat pracy na Mazurach*, Olsztyn 2004, s. 71.

o zorganizowanie opieki medycznej. W tym celu wystąpił do konsystorza z pismem, w którym zwracał się z prośbą o wyrażenie zgody na zatrudnienie w charakterze siostry zborowej byłej pielęgniarki i diakonisy Marty Dzido – późniejszej wiceburmistrz Mikołajek. Duchowny chciał przez to również pomóc swojej parafiance, która ze względu na brak dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje została zwolniona z pracy w ośrodku zdrowia. Sytuacja, w której się znalazła była ciężka. Sowietci wywieźli w głąb ZSRR jej męża, więc samotnie wychowywała trójkę dzieci, a gdy straciła pracę pozostała bez środków do życia<sup>11</sup>. Podobne historie miały miejsce w wielu mazurskich rodzinach, dlatego najważniejszą sprawą było zorganizowanie szeroko zakrojonej akcji pomocowej skierowanej do ludności rodzimej. Księdzu Pilchowi leżał na sercu szczególnie los osieroconych dzieci, a wsparcie zagranicznych misji charytatywnych dawało szansę na utworzenie dla nich odpowiedniego ośrodka w Mikołajkach.

Sprawę utworzenia domu dziecka w Diecezji Mazurskiej poruszono po raz pierwszy 16 grudnia 1946 roku na forum konferencji pastorów w Olsztynie zwołanej przez ks. seniora Edmunda Friszke. Była to kwestia bardzo pilna i wymagająca dużych nakładów finansowych, gdyż liczbę sierot w diecezji szacowano w tym czasie na około siedem tysięcy. Z inicjatywą wyszli przedstawiciele Komitetu Pomocy Kościoła Ewangelickiego w Szwecji dla Mazurów gdyż, jak już wspomniałem, leżało to w zakresie jego działań statutowych. Przypuszczalnie to właśnie Władysław Pilch zaproponował wówczas, aby placówka powstała przy jego parafii, która dysponowała odpowiednim zapleczem lokalowym. Uczestniczący w debacie dr P. Empie z Nowego Jorku i pastor Daniel Cederberg ze Szwecji wyrazili chęć zorganizowania pomocy zagranicznej dla tego przedsięwzięcia<sup>12</sup>. Konsystorz odniósł się do pomysłu pozytywnie i wyraził poparcie dla planów utworzenia tego typu ośrodka w Mikołajkach, jednak zastrzegł, że powinien on być przeznaczony jedynie dla „sierot ewangelickich”. Zapowiedziano również złożenie wniosku o dotacje na ten cel do sekcji amerykańskiej Światowej Federacji Luteran i Komitetu Pomocy Kościoła Ewangelickiego w Szwecji dla Mazurów<sup>13</sup>. W konsekwencji na mikołajski dom dziecka zapła-

<sup>11</sup> AGJ, Pismo p.o. pastora W. Pilcha do Wysokiego Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelickiego w/s siostry zborowej w Mikołajkach, 30 XII 1946.

<sup>12</sup> AGJ, Pismo kandydata W. Pilcha dot. domu dziecka w Mikołajkach do ks. bp. J. Szerudy, 15 I 1947.

<sup>13</sup> AGJ, Pismo ks. bp. J. Szerudy do kand. W. Pilcha w/s pozyskania dotacji dla domu dziecka, 7 II 1947.

nowano subwencję w wysokości jednego miliona złotych<sup>14</sup>. Według sugestii władz kościelnych część majątku parafii zarezerwowano dla potrzeb misji i sierocińca. Już w styczniu 1947 roku plebanię (o wymiarach 23x13 m) wraz z budynkiem gospodarczym (28x8 m) zajęli Szwedzi, a dom (20x10 m) i lokal z zapleczem kuchennym (17,5x15 m) przy ul. Żymirskiego (późniejsza ul. Kajki) zabezpieczono dla placówki opiekuńczej. W drugiej plebanii (19x11 m) urządzono natomiast mieszkanie pastora i kancelarię parafialną<sup>15</sup>.

W tym czasie pojawił się również projekt utworzenia Mazurskiego Stowarzyszenia Opieki nad Dzieckiem w Stawku koło Mikołajek, obejmującego swoją działalnością całe województwo olsztyńskie. Na siedzibę przewidziano gospodarstwo rolne (późniejszy PGR), z którego placówka miała się samodzielnie utrzymywać. Miało to być stowarzyszenie o charakterze wyznaniowym, współpracujące z Polskim Diakonatem Ewangelickim, którego członkami mogli być tylko wierni Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Funkcja przewodniczącego kuratorium była przewidziana dla seniora Diecezji Mazurskiej Edmunda Friszke, stanowiska prezesa stowarzyszenia oraz prezesa zarządu dla Bohdana Wilamowskiego (wicewojewoda olsztyński i poseł do Sejmu Ustawodawczego), zaś wiceprezesa zarządu dla Edwarda Szymańskiego (prezes Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i poseł do Sejmu Ustawodawczego). Opieką planowano otoczyć nie tylko dzieci, ale również osoby ubogie, chore i upośledzone. Niewiele więcej wiadomo o tym przedsięwzięciu<sup>16</sup>. Stowarzyszenie i sam ośrodek pozostały w sferze planów, podobnie jak większość tego typu inicjatyw kościelnych, które pojawiały się w tym czasie.

W grudniu 1947 roku senior Friszke wraz ze szwedzkim księdzem Viktorem Angrynem i jedną z diakonis ocenili postępy w organizowaniu domu dziecka. Prace remontowe wówczas wciąż trwały, a dodatkowe pieniądze na położenie instalacji elektrycznej przekazane przez seniora i ks. Angryna dawały szansę na ich przyspieszenie. Choć budynek plebanii był według gości szwedzkich dość mały i niefunkcjonalny, to wstępnie ustalono, że od lutego następnego roku

<sup>14</sup> R. Michalak, *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945–1956)*, Warszawa 2002, s. 233, przyp. 87.

<sup>15</sup> APO, Zarząd Miejski w Mikołajkach, Sprawy Wyznaniowe 1945–1947, sygn. 2512/27, k. 15, Pismo Urzędu Parafialnego Kościoła Ewangelickiego w Mikołajkach do Magistratu miasta Mikołajki na ręce burmistrza Wacława Góralskiego dotyczące stanu majątkowego parafii ewangelickiej, 1 I 1947.

<sup>16</sup> APO, Akta wicewojewody Wilamowskiego 1947–1949, M-13728 N, k. 303–310, Projekt statutu Mazurskiego Stowarzyszenia Opieki nad Dzieckiem, 16 II 1947.

będzie mogło w nim przebywać około 30 dzieci<sup>17</sup>. Jeszcze przed końcem 1947 roku dotarł transport artykułów spożywczych, musiał jednak wystarczyć na całą zimę. Ks. Angryn poinformował również, iż opuszcza już Polskę i raczej nie planuje powrotu<sup>18</sup>. Groźba wstrzymania zagranicznej pomocy zaniepokoiła seniora Edmunda Friszke. W piśmie do konsystorza alarmował, że mimo wyremontowania budynku sierocińca przy parafii ewangelickiej w Mikołajkach, ośrodek nie ma możliwości funkcjonowania ze względu na brak funduszy. Dalsza pomoc szwedzka nie była pewna i pozostawała w sferze obietnic. Między innymi pastor Cederberg wyraził zgodę na zatrudnienie i opłacanie etatu wychowawczyni i diakonisy Anny Dork z Dziegielowa. Ksiądz Sven Hellqvist z Szwajcarii deklarował natomiast utrzymanie domu jeszcze przez kolejne 20 miesięcy<sup>19</sup>. Ani pierwsza, ani druga obietnica nie została zrealizowana<sup>20</sup>.

Nie do końca wyjaśniona jest kwestia przerwania pomocy i wyjazdu misji zagranicznych. Nie można stwierdzić jednoznacznie, czy została ona wstrzymana przez ośrodki zagraniczne, czy poprzez działania władz PRL<sup>21</sup>. Pewne znaczenie ma tu stanowisko władz kościelnych, zapewne wymuszone przez organa państwowe. Otóż już 9 marca 1948 roku na konferencji księży Diecezji Mazurskiej postanowiono, że „*akcja charytatywna ma odbywać się bez udziału przedstawicieli państw obcych*”<sup>22</sup>. Duchowni, na czele z seniorem Friszke, również nie zawsze akceptowali działania poszczególnych przedstawicieli misji szwedzkiej, co przyczyniało się do powstawania konfliktów, tak jak to było w przypadku Gottharda Nygrena<sup>23</sup>. Jednocześnie księża ewangelicy zdawali sobie sprawę, że sami nie są w stanie zająć się rozprawdaniem darów, choćby ze względów logistycznych i czasowych. Z drugiej strony w przypadku wyjazdu Szwedów dalsza pomoc zostałaby zapewne wstrzymana. Nie ulega także wątpliwości, że misje zagraniczne działające na obszarze Polski były intensywnie inwigilowane i rozpracowywane przez Urząd Bezpieczeństwa. W sferze szczególnego zainteresowania UB znalazły się misje kościelne (np. Kościelna Pomoc Mazurom),

<sup>17</sup> Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej IPN Bi), sygn. 084/395, k. 159, Meldunek sytuacyjny Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (dalej PUBP) w Mrągowie za okres od dnia 25 XI 1947 do dnia 5 XII 1947.

<sup>18</sup> IPN Bi, sygn. 084/395, k. 163, Meldunek sytuacyjny PUBP w Mrągowie za okres od dnia 5 XII 1947 do dnia 15 XII 1947.

<sup>19</sup> AGJ, Pismo ks. seniora E. Friszke do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, 28 XII 1947.

<sup>20</sup> AGJ, Pismo ks. bp. J. Szerudy do ks. seniora E. Friszke, 30 XII 1948.

<sup>21</sup> R. Michalak, op. cit., s. 236.

<sup>22</sup> AGJ, Protokół konferencji księży Diecezji Mazurskiej z dnia 9 III 1948.

<sup>23</sup> G. Jasiński, op. cit., s. 42.



której przedstawiciele na czele z pastorem Danelem Cederbergiem byli oskarżani o popieranie i kultywowanie wśród Mazurów niemieckości oraz antypolską działalność w czasie wojny. Represje nie ominęły nawet organizacji działających oficjalnie pod auspicjami państwa szwedzkiego (Szwedzka Pomoc dla Europy) wprost oskarżanych o szpiegostwo<sup>24</sup>. Do powyższych czynników należy dodać jeszcze antymisyjną propagandę prasową, która miała na celu zdyskredytowanie zagranicznych organizacji charytatywnych. Przykładem był artykuł Olgierda Budrewicza i Leopolda Tyrmanda *Czy wie o tym Sztokholm? Czy wie o tym Warszawa?*, opublikowany na łamach „Przekroju” (1947, nr 128 z 21–28 IX)<sup>25</sup>.

Szerszego omówienia wymaga aspekt inwigilacji misji szwedzkiej działającej na Mazurach. Wydział I Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Olsztynie, odpowiedzialny za kontrwywiad, już od mniej więcej 1947 roku prowadził szeroko zakrojoną akcję operacyjnego rozpracowania zagranicznych organizacji pomocowych. Głównym terenem aktywności służb był powiat mrągowski, oczywiście ze względu na największy odsetek ludności rodzimej. Oprócz misji szwedzkiej i Ambulansu Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, działały tu również misje: Kwaków i Duńska Misja Miłośników Pokoju<sup>26</sup>. Pracownicy komitetu szwedzkiego zgrupowani byli przede wszystkim w Mrągowie i Mikołajkach, przy czym w tej drugiej miejscowości prowadzili działalność zakrojoną na większą skalę ze względu na organizowany dom dziecka. Wkrótce szef PUBP w Mrągowie, ppor. Józef Kosiński, wyraził zgodę na założenie przez Referat I, na którego czele stał Marian Grabiński, tzw. sprawy agenturalnego rozpracowania misji szwedzkiej<sup>27</sup>. Jej celem było zebranie informacji oraz materiałów obciążających i kompromitujących, co było jednoznaczne z podjęciem pełnej inwigilacji i zainstalowaniem w tym środowisku osób współpracujących z UB<sup>28</sup>. Dlatego służby podjęły odpowiednie kroki w celu dokonania werbunków wśród ludzi związanych w jakimkolwiek stopniu z zagranicznymi organizacjami. Me-

<sup>24</sup> Ibidem, s. 42–43.

<sup>25</sup> Zob. Ibidem, s. 37–61.

<sup>26</sup> APO, Urząd Wojewódzki w Olsztynie, sygn. 391/252, k. 202–203, Pismo starosty powiatu mrągowskiego do wojewody olsztyńskiego, 27 X 1947.

<sup>27</sup> IPN Bi, sygn. 084/395, k. 74–75, Sprawozdanie PUBP w Mrągowie do kierownika II-ej sekcji I-go wydziału Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (dalej WUBP) w Olsztynie, 25 V 1947.

<sup>28</sup> T. Balbus, *Badanie dokumentacji komunistycznego aparatu represji I (UBP, Informacji Wojskowej, Milicji Obywatelskiej). Wybrane aspekty źródłoznawcze*, [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 204.

tody pozyskiwania współpracowników były bardzo różne i zależały od tego, kim była i czym się zajmowała dana osoba. Oczywiście obok stosowania szantażu, gróźb i wszelkiego rodzaju represji bardzo często wystarczyła zachęta w postaci uzyskania korzyści materialnych lub innych profitów. Współpraca wynikała również z przekonań politycznych i ideologicznych. W konsekwencji służby dysponowały szeroką siecią informatorów i agentów (późniejszych tajnych współpracowników) nawet w najmniejszych miejscowościach.

Funkcjonariusze bezpieczeństwa starali się werbować głównie osoby z miejscowego środowiska, zatrudniane przez misje lub pracujące w charakterze wolontariuszy. Za przykład może posłużyć przypadek Mazurki z Mikołajek, która pracowała dla misji i została pozyskana przez służby w kwietniu 1947 roku jako agent o pseudonimie „Szwed”. Była więc idealnym celem dla UB i, jak się okazało, źródłem różnorodnych informacji, nawet po wyjeździe zagranicznych komitetów. Mianowicie dysponowała wiedzą nie tylko o działalności gości szwedzkich, ale również o tutejszej społeczności mazurskiej, księdzu Władysławie Pilchu, a także związkach wyznaniowych, takich jak mormoni w Zelwągach. Agentkę „Szwed” „nieformalni przełożeni” uważali za osobę inteligentną, wywiązującą się z powierzonych zadań i wykonującą je chętnie. Jej pierwsze doniesienia dotyczyły nazwisk członków misji, struktury organizacyjnej i relacji z miejscową ludnością. W kolejnych szczegółowo informowała o tym, czym się zajmują Szwedzi, dokąd jeżdżą i z kim się spotykają. Przykładem może być osoba pastora Viktora Angryna, który upodobał sobie fotografowanie mazurskich kościołów ewangelickich. Na jednym z wypadów po okolicznych miejscowościach postanowił zrobić zdjęcia kościoła w Baranowie, o czym agentka nie omieszkała wspomnieć. Pech chciał, że w tamtejszej plebanii mieścił się wówczas posterunek milicji. Oczywiście więc dla UB było, że duchowny nie fotografował świątyni tylko, jak to określono, „brał na kliszę” budynek MO<sup>29</sup>. Dlaczego przytaczam akurat to zdarzenie? Otóż obrazuje ono doskonale pracę agenta i prowadzącego go oficera służb. Rzeczą mało istotną jest to, czy duchowny wiedział czy też nie o istniejącym w przykościelnej plebanii komisariacie milicji. Ważne jest to, że ów komisariat w niewielkiej wiosce urósł do rangi budynku o strategicznym znaczeniu zarówno dla udzielającego informacji, jak też dla jej odbiorcy. Nikt nie brał również pod uwagę bliskiego usytuowania plebanii i kościoła. Angryn chcąc zatem sfotografować dość duży obiekt musiał

<sup>29</sup> IPN Bi, sygn. 084/395, k. 74–75, Sprawozdanie PUBP w Mrągowie do kierownika II-jej sekcji I-go wydziału WUBP w Olsztynie, 25 V 1947.

zrobić zdjęcie z dalszej perspektywy. Widać doskonale, że donosy sporządzano z przesadną „sumiennością”, doszukując się jednoznacznych skojarzeń.

W lipcu 1947 roku misja wyjechała z kraju i powróciła jesienią. „Szwed” tymczasem poświęciła się inwigilowaniu mormonów w Zelwągach i niewielkiej grupy wyznaniowej Badaczy Pisma Świętego działającej w Taltach i Woźniach<sup>30</sup>. We wrześniu mogła znowu służyć swoją wiedzą na temat Szwedów. Miała ku temu dużo okazji. Z dwudniową wizytą do Mikołajek przybyła diakonisa Elisabet Norberge, która do czasu zorganizowania domu dziecka i przybycia polskiego personelu miała pełnić funkcję kierownika placówki. Podczas krótkiego pobytu większość czasu spędziła z agentem „Szwed”. Podobnie rzecz się miała, gdy przyjechała diakonisa Nilson Schynberg, przywoząc opał na zimę i odwiedzając przyjaciół z misji duńskiej.

W tym czasie pojawiają się również wiadomości na temat ks. Władysława Pilcha i jego nienajlepszych relacji z przedstawicielami misji. Były to dość enigmatyczne stwierdzenia dotyczące konfliktu, który podobno wynikał z dezorganizującego wpływu jaki wywierała obecność misji na funkcjonowanie parafii<sup>31</sup>. Według agentki „Szwed” ks. Pilch przyjął z zadowoleniem wiadomość o wyjeździe z kraju w grudniu 1947 roku ks. Viktora Angryna wraz z pozostałymi członkami misji<sup>32</sup>. Wydaje się, że z kolejną szwedzką delegacją stosunki układały się zdecydowanie lepiej, ale i ona znalazła się w zainteresowaniu władz państwowych.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych wkrótce wzięło na celownik Komitet Pomocy Kościoła Szwedzkiego dla Polski oraz jego przedstawicieli. Urząd Wojewódzki w Olsztynie otrzymał polecenie sporządzenia szczegółowego sprawozdania z działalności komitetu na terenie województwa, uwzględniając: *„formy, środki i celowości akcji Komitetu, jego stosunek do ludności w ogóle, a w szczególności do ludności mazurskiej wyznania ewang.-augsb. oraz stosunek jego do dzisiejszej rzeczywistości w Polsce i wreszcie czy osoby działające w imieniu Komitetu uzgadniają swą akcję z przedstawicielami władz administracyjnych, [...] czy działalność omawianej instytucji, względnie poszczególnych osób ją reprezentujących nie kryje w sobie niepożądanych intencji politycznych, w szczególności wobec elementu niemieckiego, a także ewangelickiej*

<sup>30</sup> IPN Bi, sygn. 084/395, k. 99, Sprawozdanie sekcji II-ej referatu I-go PUBP w Mrągowie za okres od dnia 7 VIII 1947 do dnia 17 VIII 1947.

<sup>31</sup> IPN Bi, sygn. 084/395, k. 154, Meldunek sytuacyjny referatu I-go sekcji II-giej PUBP w Mrągowie do WUBP w Olsztynie za okres od dnia 15 XI 1947 do dnia 25 XI 1947.

<sup>32</sup> IPN Bi, sygn. 084/395, k. 172, Meldunek sytuacyjny referatu I-go sekcji II-giej PUBP w Mrągowie do WUBP w Olsztynie za okres od dnia 5 I 1948 do dnia 15 I 1948.

ludności mazurskiej, która dotychczas wstrzymuje się z wyraźnym zdeklarowaniem swej przynależności narodowej<sup>33</sup>.

Ministerialne wytyczne natychmiast zostały przekazane przez Urząd Wojewódzki odpowiednim organom wykonawczym. 26 sierpnia 1948 roku skierowano stosowne pismo do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Naczelnika Wydziału Opieki Społecznej i Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej – Sekcji Cudzoziemców<sup>34</sup>. Już 30 sierpnia 1948 roku Szef Sekcji Rejestracji Cudzoziemców Komendy Wojewódzkiej MO odpowiedział odnośnym władzom, iż komitet jest reprezentowany od 26 kwietnia 1948 roku przez obywatelkę szwedzką Margaretę-Zentę Svensson, córkę Charlsa, ur. 8 stycznia 1916 roku, która przebywa w Mikołajkach pełniąc funkcję intendentki w zorganizowanym tam domu dziecka<sup>35</sup>. Zintensyfikowanie działań służb nie wiązało się tylko z samą misją, ale miało zasadniczy kontekst międzynarodowy. Kontakty polskich duchownych ewangelickich na forum konferencji Światowej Rady Kościołów, między innymi w Amsterdamie (22 VIII–4 IX 1948 r.), budziły niezadowolenie władz państwowych. Komuniści byli oskarżani przez zagraniczne Kościoły protestanckie o dyskryminację religijną, dlatego kontrolowana przez rząd Chrześcijańska Rada Ekumeniczna w Polsce musiała ograniczyć współpracę międzynarodową<sup>36</sup>.

Wiosną 1948 roku prace nad uruchomieniem domu dziecka w Mikołajkach praktycznie zostały wstrzymane ze względu na brak funduszy. Pomimo że remont budynku był zakończony, a organizacje pomocowe ze Szwajcarii zaprowiantowały i wyposażyły ośrodek, to wciąż nie było środków finansowych na bieżące utrzymanie placówki<sup>37</sup>. Ksiądz Władysław Pilch nie zniechęcał się trudnościami i w miarę możliwości pomagał osieroconym dzieciom tworząc „ochronkę”, w której przebywała dwójka podopiecznych. Do września 1948 roku nie udało się jednak uruchomić placówki dla większej liczby sierot<sup>38</sup>.

<sup>33</sup> APO, PWRN, WdSW, sygn. 444/110, k. 383, Pismo Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Departament Administracji Publicznej do Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego, 12 VIII 1948.

<sup>34</sup> APO, PWRN, WdSW, sygn. 444/110, k. 384, 385, 386, Pisma Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego do: WUBP, Naczelnika Wydziału Opieki Społecznej, Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej-Sekcji Cudzoziemców, 26 VIII 1948.

<sup>35</sup> APO, PWRN, WdSW, sygn. 444/110, k. 382, Pismo Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej w Olsztynie dot. Komitetu Pomocy Kościoła Szwedzkiego dla Polski, 30 VIII 1948.

<sup>36</sup> R. Michałak, op. cit., s. 235.

<sup>37</sup> AGJ, Protokół konferencji księży Diecezji Mazurskiej z dnia 9 III 1948.

<sup>38</sup> APO, PWRN, WdSW, sygn. 444/110, k. 380, Odpis tajnego pisma starosty powiatu mrawowskiego do Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego dot. pomocy Kościoła Szwedzkiego dla Polski, 24 IX 1948.

Sytuację w Mikołajkach ratował „dom turnusowy” prowadzony przez Duńczyków w porozumieniu z wydziałem do spraw domów dziecka Kuratorium Szkolnego w Olsztynie, w którym opiekowano się około trzydziściorgiem dzieci ewangelickich<sup>39</sup>. Ośrodek ten został z czasem przejęty przez kuratorium, co wywołało obawy parafian, że sytuacja może się powtórzyć i przeznaczoną na sierociniec plebanię przejmie państwo. Zaniepokojenie było tym większe, gdyż biskup Szeruda zwrócił się do Ministerstwa Oświaty, aby te za pośrednictwem Kuratorium Szkolnego w Olsztynie, któremu podlegały domy dziecka, wynajęło budynek plebanii<sup>40</sup>. Jednak biskup nie był dysponentem majątku parafii, w przeciwieństwie do Rady Kościoła Ewangelickiego w Mikołajkach, która kategorycznie odcięła się od tego wniosku. Parafia uważała, że wobec instytucji niekościelnych istnieje uzasadniona obawa odmowy zwrotu wynajmowanego mienia. Jednocześnie Rada stwierdziła, że nie widzi przeszkód dla utworzenia placówki w ramach i pod opieką Kościoła. Podniesiono również argument, że plebania jest przeznaczona tylko i wyłącznie dla proboszcza urzędującego w parafii, jednak nie stanowi jego własności. W sytuacji, gdy obecne mieszkanie księdza było w katastrofalnym stanie i groziło zawaleniem, parafianie uważali, że powinien się on przeprowadzić właśnie na nową plebanię<sup>41</sup>. Nie zdawał sobie z tego sprawy biskup Szeruda, gdyż z wcześniejszej rozmowy z ks. Pilchem wywnioskował, że dotychczasowe mieszkanie księdza było w dobrym stanie i nie musi się z niego wyprowadzać. Biskup zaproponował, że najlepszym rozwiązaniem byłoby zamieszkanie ks. Pilcha w odremontowanej plebanii i przeznaczenie na potrzeby sierocińca obecnego domu księdza wraz z sąsiadującym budynkiem. Borykając się z tymi wszystkimi problemami pisał do ks. Pilcha: *„Przecież najważniejsze to, że będziemy mieli nareszcie Dom dziecka, w nim nasze sieroty, nasze wychowawczynie a nie musimy ponosić kosztów. Ksiądz będzie na miejscu mógł dopilnować opieki religijnej”*. Uważał również, że wycofanie się z planów utworzenia ośrodka, w przypadku jego upaństwowienia, zaszkodzi relacjom administratora parafii i całego Kościoła z władzami<sup>42</sup>.

Powyższe argumenty przyniosły zamierzony efekt, choć obawy wiernych, jak i samego ks. Pilcha należy uznać całkowicie za zasadne. Zabezpieczeniem

<sup>39</sup> AGJ, Pismo seniora E. Friszke do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, 28 XII 1947.

<sup>40</sup> AGJ, Pismo ks. bp. J. Szerudy do ks. W. Pilcha, 16 IX 1948.

<sup>41</sup> AGJ, Protokół z zebrania zwyczajnego Rady Kościoła Ewangelickiego w Mikołajkach z dnia 17 X 1948.

<sup>42</sup> AGJ, Pismo ks. bp. J. Szerudy do ks. W. Pilcha, 16 IX 1948.

interesów parafii miało być sporządzenie stosownej umowy z kuratorium, określającej warunki i czas wynajmu lokalu. Jednak postawa ta nie spotkała się także z przychylnością seniora Friszke, który krytykował mikołajskiego pastora za utrudnianie porozumienia, choćby przez proponowanie krótkiego czasu dzierżawy czy zarezerwowania na kancelarię jednego pokoju w wynajmowanym budynku<sup>43</sup>. Sprawa generalnie była dość skomplikowana, ponieważ brakowało funduszy na samodzielne funkcjonowanie ośrodka, zaś polityka państwa nie przewidywała prowadzenia domów dziecka przez instytucje społeczne i samorządowe, a tym bardziej wyznaniowe<sup>44</sup>. Z tego względu starosta mrągowski, Jan Jaskólski, zaproponował ks. W. Pilchowi utworzenie „schroniska dla starców”. Za tą sugestią miało przemawiać podobno lepsze przystosowanie warunków lokalowych do tego typu działalności. Starosta nie wspomniał oczywiście o względach wynikających z założeń politycznych dotyczących opieki nad dziećmi.

Władze państwowe, lawirując w rozmowach z przedstawicielami Kościoła, konsekwentnie realizowały pod tym względem zastrzeżone dla siebie wyłączne prawo do wychowania i ideologicznego kształtowania dzieci. Mimo zapewnień wicewojewody olsztyńskiego Bohdana Wilamowskiego o tym, że odmowa władz w sprawie Mikołajek nie jest podyktowana polityką dyskryminacji wobec Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, biskup Szeruda dostrzegał niekonsekwencję polityczną państwa, podając za przykład funkcjonowanie domów dziecka Zjednoczonego Kościoła Chrystusowego w Lidzbarku Warmińskim i Kościoła Chrześcijan Baptystów w Malborku. Prosił więc seniora Edmunda Friszke o wykorzystanie takiej argumentacji w rozmowie z odnośnymi władzami i zbadanie możliwości działania mikołajskiego ośrodka. Komitet Pomocy Kościoła Szwedzkiego dla Polski był coraz bardziej zniecierpliwiony brakiem postępu w sprawie domu dziecka. Mimo zapewnień biskupa Szerudy o kompromisie między konsystorzem a Ministerstwem Oświaty, Szwedzi nie gwarantowali udzielenia pomocy po 1949 roku<sup>45</sup>. Poza tym przedstawicielka komitetu Margareta-Zenta Svensson, zrezygnowana brakiem możliwości realizacji powierzonej jej misji, jesienią wyjechała z Mikołajek. Rada Kościelna nadal nie zajęła jasnego stanowiska, pozostawiając wszelkie decyzje w tej sprawie księdzu Pilchowi, który ostatecznie zgodził się na podpisanie umowy z kuratorium. Powzięto także plany co do obsady stanowisk w organizowanym sierocińcu, mię-

<sup>43</sup> AGJ, Pismo ks. seniora E. Friszke do ks. bp. J. Szerudy, 13 X 1948.

<sup>44</sup> AGJ, Pismo ks. bp. J. Szerudy do ks. W. Pilcha, 16 IX 1948.

<sup>45</sup> AGJ, Pisma ks. bp. J. Szerudy do ks. seniora E. Friszke z dnia 15 XII 1948 i 30 XII 1948.

dzy innymi władze oświatowe zgodziły się na pozostawienie siostry Anny Dork z Dzięgielowa na etacie intendenci i higienistki. Jak określił ks. bp Szeruda, zatrudnienie diakonisy w dobie usuwania z placówek szkolno-opiekuńczych osób duchownych, np. zakonnic katolickich, miało duże znaczenie dla Kościoła<sup>46</sup>. Kierownikiem ośrodka miała zostać siostra ks. Ottona Wittenberga, Luisa Wittenberg, będąca nauczycielką na Śląsku<sup>47</sup>. Kuratorium wrocławskie potwierdziło możliwość zwolnienia jej z dotychczasowych obowiązków w lipcu 1949 roku, co oznaczało jednocześnie możliwość uruchomienia w tym miesiącu domu dziecka i podpisania aktu dzierżawy plebanii<sup>48</sup>.

Wydawać by się mogło, że większość trudności została przezwyciężona, choć planowane terminy nie zostały dotrzymane. Jeszcze 25 sierpnia 1949 roku ks. Pilch zapewniał biskupa Szerudę o gotowości podpisania przez niego i Radę Kościelną umowy z kuratorium i rozpoczęciu działalności domu dziecka od 1 września 1949 roku. Jednakże do powstania domu dla osieroconych dzieci przy kościele ewangelickim w Mikołajkach nie doszło. Przyczyną fiaska tego przedsięwzięcia nie należy jednak szukać po stronie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i parafii lub wiązać z zakończeniem działalności misji szwedzkiej. Należy dopatrywać się ich po stronie rządowej, która podjęła decyzję o upaństwowieniu domów dziecka. Odmówiono zatem prawa prowadzenia domów dziecka instytucjom wyznaniowym, co było jednoznacznie uwarunkowane linią ideologiczną partii. Z założenia tego typu instytucje planowano całkowicie i bez wyjątków upaństwić w ciągu 6 lat<sup>49</sup>, co miało gwarantować wychowanie dzieci w duchu laickim. Podobnie postąpiono z założonym przez Szwajcarską Misję Charytatywną ewangelickim domem dziecka w Mańkach, który został zlikwidowany.

Realizacja tej polityki okazała się decydująca w kwestii mikołajskiego domu dziecka. Wyposażenie przeznaczonego na ten cel budynku zostało przewiezione do Sorkwit, gdzie ks. Alfred Jagucki organizował dom starców. Już w marcu 1948 roku ks. Pilch zgodził się na przekazanie między innymi kółder otrzymanych za pośrednictwem Misji Kwaków<sup>50</sup>. W przeciwieństwie do domów dziecka, na tworzenie tego typu ośrodków władze bez problemu zezwalały.

<sup>46</sup> AGJ, Protokół konferencji księży Diecezji Mazurskiej z dnia 25 I 1949.

<sup>47</sup> AGJ, Pismo ks. bp. J. Szerudy do Kuratora Okręgu Szkolnego Wrocławskiego w Wrocławiu, 8 II 1949.

<sup>48</sup> AGJ, Protokół konferencji księży Diecezji Mazurskiej z dnia 2 V 1949.

<sup>49</sup> AGJ, Pismo ks. bp. J. Szerudy do ks. seniora E. Friszke, 15 XII 1948.

<sup>50</sup> AGJ, Protokół konferencji księży Diecezji Mazurskiej z dnia 29 III 1949.

Wcześniejsza sugestia starosty mrągowskiego, Jana Jaskólskiego, aby utworzyć ośrodek opiekuńczy w Mikołajkach, była jednoznaczna z przekreśleniem jakichkolwiek szans na powstanie domu dziecka. Szczytną ideę pomocy sierocnym dzieciom w Mikołajkach, chyba najtrafniej opisał wspomniany ks. Alfred Jagucki, który stwierdził, że ks. Władysław Pilch „nie sądził wcale, że w rzeczywistości powojennej jest to pełne romantyzmu mierzenie sił na zamiary”<sup>51</sup>.

### **THE SWEDISH CHARITY MISSION AND THE ESTABLISHMENT OF THE ORPHANAGE IN MIKOŁAJKI (1946–1949)**

This article is a contribution to a bigger research problem concerning the history of the disinterested and spontaneous help brought by the foreign charity missions in the area of Masuria after the Second World War. The action was initiated by Daniel Caderberg, Swedish, Lutheran pastor and rector of the Staffanstorp Lutheran parish. Help provided by the charity mission was one of the very few possibilities of improving the dramatic situation among the Masurian people after the end of the war. In 1946, thanks to Caderberg, the „Kościelna Pomoc Mazurom” (Kyrliga Masurienhjälpén) community and shortly after „Komitet Pomocy Kościoła Szwedzkiego dla Polski” (Kyrliga Polenihjälpén) were established. One of the main aims of pastor Caderberg was helping the orphans. Actions, taken by the Lutheran pastor, inspired Władysław Pilch, the administrator of the evangelical parish in Mikołajki. Probably it was Pilch, who came with the idea of establishing an orphanage within his parish. The idea was stated at the conference of pastors, which was held in Olsztyn in 1946. However, suffering from the lack of funds, Pilch had to postpone the building of the orphanage. Furthermore the policy of Polish government neglected the right for the establishment of orphanages by the religion communities. It was connected to the main ideological stream of the communist party, which took the governance after the war. Orphanages were to be established and conducted only by the institutions approved by the government.

Article seeks for the answer to the question of why help, which was provided by the institutions from other countries, was restricted by the Polish government. Without doubt, the Security Office heavily invigilated all such organizations. Their representatives were accused of supporting the foreign origins of the Masurian people and acting against Poland during the war. Article analyses previously unknown source material from the Institute of National Remembrance, and provide the reader with sufficient description of the invigilation processes aimed at the Swedish charity mission in Mikołajki.

---

<sup>51</sup> A. Jagucki, *op. cit.*, s. 71–72.